



Wywiad z Profesorem Zbigniewem Dankiem

Profesor Zbigniew Danek jest filologiem klasycznym, specjalistą z zakresu filozofii starożytnej, zwłaszcza platońskiej, profesorem nadzwyczajnym UŁ (obecnie już w stanie spoczynku), autorem licznych publikacji naukowych. Przez wiele lat był pracownikiem naukowo-dydaktycznym Uniwersytetu Łódzkiego, kierownikiem Zakładu Literatury Łacińskiej, redaktorem czasopism naukowych *Meander* oraz *Studia Indogermanica Lodziensia*, członkiem kilku stowarzyszeń naukowych, a także opiekunem Koła Naukowego Młodych Klasyków, działającego na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Łódzkiego⁴.

Martyna Kowalska [dalej: M.K.]: Razem z kilkoma innymi członkami Koła Młodych Klasyków podjęliśmy w tym roku decyzję o reaktywacji czasopisma studenckiego *KAPITOL*⁵ i wy-

daniu kolejnego, ósmego już numeru tego pisma w nowym składzie redakcyjnym. Najbardziej stosowne wydaje nam się jednak rozpoczęcie bieżącego numeru od krótkiej rozmowy z Panem Profesorem, w nawiązaniu do tego, że nie tworzymy nowego czasopisma studenckiego, a jedynie reaktywujemy *KAPITOL* po czterech latach przerwy.

Prof. Danek: Myślę, że można dokonać nawet zmiany w nazwie. Zaraz wyjaśnię, jak doszło do tego, że tytuł miał taką postać (*KaPITOL*). W ogóle piękny zamiar.

M.K.: Bardzo dziękujemy. Na początku chciałam zapytać, jak powstał pomysł na stworzenie takiego czasopisma, jak *KAPITOL* i czy ta inicjatywa wyszła od studentów, czy Pana Profesora, a może jeszcze od kogoś innego oraz skąd pomysł na wspomnianą nazwę?

Prof. Danek: Spodziewałem się tego pytania, miałem sam od tego zacząć. Otóż pomysł był w zasadzie mój. Tuż po przeniesieniu się do nowego gmachu, przy Pomorskiej, pracowałem z taką świetną grupą, wyjątkowo obiecującą. Prowadziłem z nimi wykład z filozofii starożytnej.

⁴ https://pl.wikipedia.org/wiki/Zbigniew_Danek (dostęp: 21.04.2024); https://www.ltn.lodz.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=414&catid=64&Itemid=50 (dostęp: 21.04.2024).

⁵ W wywiadzie posługuję się nową, aktualną nazwą czasopisma – *KAPITOL*. Wcześniejsze numery ukazywały się pod nazwą *KaPITOL*.

Staralem się, żeby miał on charakter interaktywny. Wykłady, jak wiadomo, usypiają. Po pewnym czasie doszedłem do wniosku, że warto byłoby coś z nimi stworzyć. Rzuciłem myśl, która natrafiła na podatny grunt, żeby powołać do życia jakieś pismo. Zastanawialiśmy się najpierw nad nazwą. Pismo miało nazywać się „philosophalia”. Niemniej, w trakcie tych rozmyślań, jakiś żartowniś rzucił hasło „Ka.Pitol”. Wszystkim bardzo się spodobało i tak to zostało, właśnie z takim wyłączonym „a” (*Ka-PITOL*). Oni na początek zrobili nawet logo, na którym widniał napis „pitolenie filologów”, ale poprosiłem, żeby go zmienili. Powstał taki neologizm – „pitologia filologów”.

Następnie wyłoniliśmy zespół redakcyjny. Tutaj muszę wspomnieć o trzech osobach. Przede wszystkim, Marta Elżbieta Trębska. Była mózgiem całej sprawy i inicjatorem wielu przedsięwzięć. Poza tym Agata Matuszkiewicz i Katarzyna Bojanowska, dziewczyna ogromnego ducha, robiła nam od początku całą grafikę, z owym logo włącznie, tak że oszczędzaliśmy na finansowaniu tych czynności. Rzecz, żeby się ukazała, wymagała bowiem pewnych środków, m. in. nakładów na wspomniane opracowanie graficzne, za to się płaciło, więc robiliśmy to własnymi siłami. Pierwsze cztery, w zasadzie pięć numerów, redagowała graficznie niezmordowana Kasia Bojanowska.

M.K.: Nawiązując do nazwy, a dokładniej, do pierwszego pomysłu na nazwę, czy *KAPITOL* miał być początkowo

czasopismem związanym przede wszystkim z tematami filozoficznymi, a dopiero później przekształcił się w gazetę o bardziej interdyscyplinarnej tematyce?

Prof. Danek: Nie, nie chcieliśmy zamknąć się w zakresie jednej dyscypliny. Od początku pismo miało mieć charakter bardziej ogólnokulturowy. Zresztą, w podobny sposób zorientowałem także treść owych zajęć, nie chodziło tylko o przytaczanie poglądów filozofów, stawialiśmy też ogólniejsze pytania i z takim też przesłaniem skierowaliśmy się od razu do całej społeczności wydziałowej, studenckiej i nie tylko. Od początku mieliśmy nawet ambicję, żeby stworzyć pismo ogólnowydziałowe. Robiliśmy sporo w tym kierunku. Przede wszystkim pan Grzegorz Zgondek, nasz informatyk wydziałowy, zamieścił anons na stronie Wydziału, gdzie zapraszaliśmy wszystkich studentów, a także młodych pracowników naszego wydziału do uczestniczenia w naszym przedsięwzięciu, ewentualnie włączenia się w zespół redakcyjny i od początku mieliśmy w jego składzie osoby spoza filologii klasycznej. Poza ową trójką redaktorów, włączyła się w nasze poczynania Małgorzata Syrek z polonistyki. Wymyśliła nawet jedną rubrykę, „zapiecek literacki”. Redagowała tę rubrykę w pierwszych numerach, a my to później utrzymywaliśmy. Rubryki były różne. Była nawet taka, gdzie znajdowała się różna mieszanina tematyczna, nazywała się *Hyde Park*. Zatem charakter pisma miał być ogólnokulturowy z większą orientacją na tematy filozoficzne. Filozofia to rzecz szeroka.

Staraliśmy się też o to, by uczestniczyli w naszych działaniach, zarówno jako autorzy, jak i członkowie Redakcji, studenci innych kierunków.

M.K.: Czy studenci innych kierunków, a niekiedy także innych wydziałów, którzy decydowali się na współpracę z czasopismem, byli przeważającą grupą, czy jednak zdecydowaną większość stanowili studenci filologii klasycznej?

Prof. Danek: Myśmmy dominowali od początku. W pierwszym numerze zespół redakcyjny w swojej skromności nie dawał nawet, tzw. stopki redakcyjnej, czyli wyliczenia członków redakcji. Później zadbałem o to, żeby byli oni wymienieni. Wśród redaktorów owych początkowych numerów nie przypominam sobie nikogo poza naszymi studentami i wspomnianą Małgosią Syrek, natomiast konsekwentnie zmierzaliśmy ku temu, żeby poszerzać o nowe osoby, niebędące studentami filologii klasycznej, ten skład, i z czasem takie osoby się pojawiły. Tutaj wymienię takie nazwiska jak Ania Pardel, nasza eks-studentka, reprezentująca kulturoznawstwo. Była w tym zespole także Klaudia Stępień z dziennikarstwa i Oliwia Król z filologii słowiańskiej. Skład stawał się konsekwentnie coraz bardziej ogólnowydziałowy, reprezentatywny.

M.K.: Czy miała miejsce współpraca z jakimiś organizacjami, instytucjami czy firmami, które wspierałyby prace nad czasopismem, pomagały w kwestiach technicznych albo dokładały funduszy do czasopisma?

Prof. Danek: Dużą część tego zadania brałem na siebie. Wymagało to

oczywiście pewnych środków. Od początku ukazywaliśmy się w wersji papierowej, bardzo ładnie opracowanej, a także wydanej i korzystaliśmy w tym względzie przede wszystkim z patronatów kolejnych dziekanów naszego wydziału, prof. Stalmaszczyka, później prof. Jabłkowskiej, którzy bardzo doceniali naszą inicjatywę. Otrzymywali później pulę dziekańską egzemplarzy, którymi się szczycili. Myślę, że wykorzystywali je do promowania dokonań studentów naszego Wydziału i zawsze zapewniali nam dostateczne kwoty, żebyśmy mogli w drukarniach i wydawnictwach przeprowadzić edycję poligraficzną pisma. Dodam, że jako kierownik Katedry Filologii Klasycznej wspierała też finansowo naszą inicjatywę prof. Joanna Sowa, na ile tylko mogła pozwolić sytuacja finansowa podległej jej jednostki. Staraliśmy się nie marnować tych środków, gospodarnie je wykorzystywać. Początkowo różnie to było. Kiedy mieliśmy taką możliwość, korzystaliśmy z usług firm zewnętrznych. Po prostu firmy te okazały się tańsze. Była to chociażby firma *Piktor*. Później wróciliśmy do naszego wydawnictwa Uniwersytetu Łódzkiego, które wytrzymywało konkurencję i procedury były łatwiejsze. Rozumiem, że także chcielibyście ukazać się w wersji poligraficznej, drukowanej?

M.K.: Tak, ukazał się dwie wersje, wydanie elektroniczne oraz tradycyjne, papierowe. Chciałabym zapytać także o tematy, które pojawiały się jako motywy przewodnie kolejnych numerów *KAPITOL-u* albo były poruszane

w poszczególnych pracach. Czy niektóre tematy zdecydowanie dominowały, chociażby tematy mitologiczne czy związane z historią lub filozofią? W końcu, jakie tematy były najchętniej czytane przez odbiorców czasopisma?

Prof. Danek: Jeżeli chodzi o tak zwaną recepcję naszych dokonań, to nie mam zbyt jasnego pojęcia. Myśmy tylko rozprowadzali czasopismo, mieliśmy nawet przygotowany taki dokument rozdzielczy. Poza egzemplarzami redakcyjnymi były także takie, przeznaczone dla osób zasłużonych na Wydziale, dzięki czemu mieliśmy odpowiednią wśród nich reputację. Autorzy również dostawali egzemplarz pisma. Jednak największą liczbę egzemplarzy przeznaczaliśmy na promocję. Oczywiście nie sprzedawaliśmy tego pisma. Zespół redakcyjny występował w jakichś eksponowanych miejscach Wydziału i rozdawał czasopismo zainteresowanym. Osoby chętne otrzymywały egzemplarz. Mieliśmy następujące hasło: „Jeżeli chcesz przeczytać – weź, jeżeli masz wyrzucić – nie bierz wcale”. Walających się egzemplarzy nie znajdowaliśmy. Pismo było z pewnością czytane.

Jeżeli chodzi o tematykę, to w tej chwili nie mam pełnego przeglądu, jednak chyba mitologia cieszyła się największą popularnością. Początkowo dzięki znacznemu napływowi tekstów dokonywaliśmy ich dość skrupulatnej selekcji, potem pojawiły się utrudnienia i bywały problemy z zagwarantowaniem odpowiedniego materiału do pisma. Wtedy stawaliśmy na głowie. Szukaliśmy jakichś

rozwiązań zastępczych i tutaj niezmordowana była kolejna redaktorka *KaPI-TOL-u*. Pierwszą redaktorką naczelną była wspomniana już Marta Elżbieta Trębska, a po niej przejęła kierownictwo Emilia Mamrot. Bywały historie, że ktoś nas zupełnie zawiódł, na przykład jedna koleżanka, która miała napisać do siódmego numeru tekst na temat siódemki. W tej kryzysowej sytuacji Emilia przez kilka wieczorów stworzyła taki fajny tekst na temat liczby siedem, znajdziecie go w siódmym numerze, uznaliśmy, że to będzie na miejscu w tym numerze.

M.K.: My również obserwujemy, że tekstów związanych z mitologią jest zdecydowanie najwięcej. Pan Profesor częściowo nawiązał już do kolejnego tematu. Chciałabym zapytać o ewentualne odrzucanie, niedopuszczanie do publikacji tekstów. Jeżeli w początkowym okresie funkcjonowania czasopisma zdarzały się sytuacje odrzucania tekstów, to jaki był tego powód?

Prof. Danek: Niektóre teksty były zupełnie banalne i początkowo mogliśmy sobie pozwolić na ich odrzucanie, bo mieliśmy duży napływ materiału. Potem były już problemy, ale też nie braliśmy wszystkiego bezkrytycznie. Ja się zapoznawałem z tekstem, zapoznawała się redaktor naczelną, Marta Elżbieta, a potem Emilia i, jeżeli zdanie nasze było zgodne, to tekst kwalifikowaliśmy, z reguły z jakimiś uwagami. Było sporo różnych uchybień, nawet językowych, dlatego każdy tekst przeglądałem, nanosiłem propozycje. Autor miał prawo decyzji, ale z reguły przyjmowali moje sugestie,

bo kierowałem się życzliwością, a także moim doświadczeniem „promotorskim”. Teksty były dosyć dobrze opracowane.

M.K.: Pan Profesor powiedział o tematyce, a jeżeli chodzi o formę utworów – jakich tekstów ukazywało się najmniej, a jakich najwięcej pod względem formy – czy były to artykuły popularnonaukowe, wiersze, felietony, recenzje?

Prof. Danek: Dopuszczaliśmy szeroką gamę, szeroki wachlarz różnych form wypowiedzi autorskiej. Nawet w tych naszych anonsach, które się ukazywały, za każdym razem, to znaczy przed każdym numerem było wyszczególnione, że to mogą być nawet jakieś reminiscencje, refleksje osobiste, wrażenia z odbytych podróży, polemiki, recenzje, teksty o zacięciu naukowym, publicystycznym, a zatem bardzo szeroka gama form literackiej wypowiedzi.

M.K.: Podsumowując chciałabym zadać jeszcze jedno pytanie, dotyczące nie tylko *KAPITOL-u*, ale ogólnie działalności Koła. Czy którąś z inicjatyw podejmowanych przez Koło ocenia Pan jako najistotniejszą?

Prof. Danek: *KAPITOL* to było coś wyjątkowego. Nasi klasycy, tzn. Koło Młodych Klasyków, przygotowywali także przeróżne spektakle, niekiedy realizowane w bardzo dowcipnej formie. Na przykład, kiedy był organizowany Festiwal Nauki i Kultury w Manufakturze, i to z różną oprawą. Dziewczęta prezentowały wówczas także kulinaria przyrządzone według receptur antycznych. Jak wspominałem, były organizowane spektakle, a także wystąpienia w ramach dni

otwartych Wydziału, niemal zawsze była pełna sala, bardzo się to podobało. Koło wykazywało dużą inicjatywę. Organizowało także tradycyjne, nie wiem, jak to powiedzieć, otrzęsiny, imprezy przygotowywane dla pierwszego roku. Rok-rocznie, z reguły w grudniu.

M.K.: Chodzi pewnie o Saturnalia. W tym roku też zostały zorganizowane.

Prof. Danek: Tak, pod hasłem Saturnaliów, ale różnie się to nazywało. Tradycja jest dosyć dawna, myśmy to reaktywowali i stosowali naprawdę przeróżne rozwiązania. Jednego roku zaproponowano mi, żebym odegrał profesora zamordowanego jakąś trucizną. Miałem komfortową rolę, bo padłem i byłem milczącym, zupełnie biernym świadkiem śledztwa, które się toczyło, przeprowadzane w bardzo dowcipny sposób. Zatem kilka inicjatyw podejmowanych przez Koło było naprawdę spektakularnych, nie pamiętam wszystkich. *KAPITOL* to jednak rzecz wyjątkowa, bo było to działanie permanentne, konsekwentnie realizowane i w dużej mierze już profesjonalne. Inne aktywności miały charakter spontaniczny, a tutaj musieliśmy wykazać wytrwałość i konsekwencję.

M.K.: Zapytam jeszcze, skąd Pan Profesor i studenci czerpali inspirację do organizacji tych wszystkich wydarzeń i podejmowanych inicjatyw, czy były to długie tradycje?

Prof. Danek: Bywało różnie, ale z reguły to młodzi mieli pomysły. Nawet nie wiem, czy ja coś inspirowałem. Pozwalałem im wykazać się inwencją i to

dawało bardzo dobre rezultaty. Ograniczyłem moją wypowiedź do tego, co działo się w nowym budynku, przy Pomorskiej, poprzednio byliśmy w innych siedzibach. Pamiętam taki spektakl, nazywał się *Uczta u Persefony*. Członkowie Koła zrealizowali go z niesłychanym rozmachem, to było w naszej siedzibie przy ul. Narutowicza. Niesamowicie zmienili cały wygląd naszych pomieszczeń, była jakaś olbrzymia sieć usłana wodorostami i inne dekoracje, a całość spektaklu realizowana była naprawdę z dużą inwencją, z dużym nakładem i środków,

i pracy. Mówiąc krótko, młodzież zawsze mieliśmy bardzo zaangażowaną, chętną, żeby podejmować te aktywności, ludzi młodych, ale wielkiego ducha.

M.K.: My również życzyłybyśmy sobie, żeby jak najwięcej osób angażowało się w inicjatywy, które podejmujemy. Bardzo dziękujemy za rozmowę, za udzielone wskazówki i podzielenie się swoimi doświadczeniami oraz wspomnieniami.

*Wywiad przeprowadziła
i opracowała Martyna Kowalska*